(Nro. 160.)

ROZMAITOŚCI.

W Sobotę Nro. 79. 15. Lipca 1820

Montserat.

(*podług opisania Alexandra Laborde.*)

W Katalonii prowincyi Hiszpanskiey leży Montserat iedną z nadzwyczaynych gor, sprawiaiąca nader zachwycaiący widok, ale dla swego szczgólnego kształtu trudna bardzo do opisania. Wystawmy sobie mnostwo ostrokrągłych kończystości spoczywaiących na skalistey posadzie piramidalney, odosobnionych i sterczących blisko na 300 stóp nad powierzchnią, a będziemy mieli obraz tego cudownego ziawiska natury. Dla swego szczególnego kształtu odebrała ta góra imie Monserat (*góra przecięta*). Zewnętrzna postać tey góry składa się z okrągłych wapiennych kamieni różnego koloru, z białego kwarcu z czerwonemi żyłkami, kamieni piaskowych zmieszanych i spoionych ziemią wapienną z piaskiem, tworzących massę, która u naturalistów znaną iest pod imieniem kamienia Dudding. Kit łączący te kamienie popuszczał na wielu mieyscach, woda iamy i wyrwy porobiła, z których naywiększa Santa Maria dzieli góry na dwie główne części; południowa iey strona należy do Biskupstwa Barcellony, północna zaś do Biskupstwa Vico. Na szczątkach urodzayney ziemi porozrzucaney po tey górze, nadzwyczynie zyzney, które woda iescze nie zmyła napotykaią między rozpadlinami skał drzewa i rośliny naypięknieyszey zieloności, wzrost ich przy zupełnym braku źrodeł, iest nadzwyczayny. Wewnętrze tey uwagi gódney góry iest równie szczgólnem iak iey zewnętrze, iest bowiem poprzeżynana długiemi i wielkiemi przechodami w różnych kierunkach i zawiera bardzo piękne iaskinie z sopleńcu (*stalactite*) Wyszedłszy z Martorelu widać Montserat, zdaleka wydaie się iak gdyby wierzchołek iego był napełniony mnostwem niekształtnych i zburzonych domów, rozciąga się daleko na rowninę i styka się po prawey i lewey stronie z nieurodzaynymi wzgorkami. Spiczastości tey góry wznoszące się do iey szczytu a od tego spadaiące rozpadliny, nic wielkiego ani pięknego nie wystawiaia, iey boki składaią się z gołych ścian, gdzieniegdzie tylko rosliny wydaiących. Przyszedłszy go Kolbatu, pokazuią się dwie drogi prowadzące do klastoru; iedna z nich kołowa dobrze utrzymywana, druga zaś o wiele bliższa, którą tylko na koniu odbywać można, ale za to rozliczniejsze i więcey zachwycaiące przedstawia widoki iak pierwsza; prowadzi do góry naokoło pomiędzy skałami, które co raz przyiemnieysze się staią ponieważ Montserat te ma szczególną własność, że im wyżey weyść na nię tem iest płodnieszą i zyznieyszą.

Wdarłszy się na górę, otwieraią się pod nogami przyległe płaszczyzny, widać porządnie założone drzewa oliwne kształcące wielkie czworeboki, szarawość ich liści, szmaragdowa zieloność sosen, okrywa przyległe wzgórki wznoszących wysmukłe swe szczyty aż pod obłoki i przyiemną wystawiaiące sprzeczność; rzeka Olobregat ożywia ten widok, wiiąc się w rozlicznych krętach po piękney rowninie, ginie nakoniec w morskich bałwanach które, niebieskawą linią widokręg odgraniczaią.

Jm się wyżey postępuie, tem barbziey zachwycaią nas szczególne skał kształty, buyność ziemi, woniące kwiaty i zioła okrywaiące nadbrzeże drogi, ulice drzewina sklepione, zawieszone nad głową podróżniącego, stawiaią wszędzie przyiemny widok, między któremi widać przepaści i ostre skały. Ku środkowi góry, zwraca się droga a zakrywaiąc widok płaszczyzny, prowadzi ku klasztorowi; postępuiąc daley pokazuie się nagle iedna z naywiększych wklęsłości góry. Widok tego obrazu tak mocno zachwyca, że niepodobna iest daley postępować. Klasztór oparty o wysoką skałę, iego prosta budowa, wieża Gotycka, droga spadzista, idąca po nad przepaście, mały obwód góry wznoszącey się nad budowlą zdaie się, że ledwie iest w stanie utrzymać massy grożące iey pogruchotaniem, obfite i zielone pasma ukazuiące się zewsząd, wielkie i rozliczne kształty kręgłowe, nad

)(

nią się unoszące, które w zadziwiaiącey wysokości dźwigaią podupadłe chaty pustelnicze, w całości czaruiąca mieszanina kolorów, dźwięk dzwonów, pomieszany z tonami muzycznych instrumentów i z młodocianymi głosami, ćwiczących się w śpiewaniu hymnów, wszystkie te przedmioty zachwycaią i wzniecaią razem w umyśle podróżnego uwielbienie, zadziwienie i uszanowanie.

Montserat iest zwykle otoczony obłokami zakrywaiącemi iego szczyt, albo spoczywaiącemi na iego podstawie. Tym sposobem stoiąc na rozległey płaszczyznie, wydaie się bydź naturalną Bóstwa świątynią. Zamieszkany iest tylko przez Benedyktynów i pustelników, czyniących śluby nigdy go nie opuszczenia, tu harmoniuią wspaniałe wyobrażenia religiine z wielkością natury. Klasztór stoi prawie w środku góry na skale, a na skałach piramidalnych otaczaiących go, wznoszą się domki pustelnicze.

Ciemne powstanie obrazu cudownego N. Panny, który miano znaleść w rozpadlinach teyże góry, iest pobudką do szczególney czci, którą mu wyrządzaią, wypadek o którym katoliccy pisarze wzmiankuią, zasadza się szczególniey na napisie z roku 1239, który z tamtych ieszcze wieków pod pewnem wielkim obrazem dochował się, podług niego znaleziono ten obraz w roku 880. za Rządów Piotra Hrabiego Barcellony obrosłego.

Początkowie należał Klasztor Montseracki iako kapelaniia podrządna do klasztoru Rippol. W tém stanie przetrwał aż do roku 1410, gdzie go Benedykt XIIIsty. wyniosł na stopień niepodległego Opactwa a Marcin Vty potwierdził wyniesienie w roku 1430. W ów czas przeznaczony był ten klasztor na 12 Mnichów tyleż pustelników, Kapelanów i braciszków. Nakoniec połączył go Papież Alexander VI. ze zgromadzeniem S. Benedykta w Valadoidzie, którego część oddział stanowi.

Na bardzo wąskiey podstawie stoi Klasztor, wielka budowa, oparta o górę i otoczona wieloma do niey należącemi budynkami, a całość tworzy tak wielką massę iaką tylko mieysce zaiąć iest w stanie.

Budowa klasztoru nie iest szczególną, całość zaś iest wspaniałą i zgadza się zupełnie z położeniem mieysca. Składa się z pomieszkania dla Mnichów spysznym widokiem na wschód i południe, ze szpitala dla chorych, z przytułku dla ubogich, i z osobnego dla pielgrzymów i ubogich, wszystkie te trzy urządzenia utrzymywane są iak naytroskliwiey

Cudzoziemców przyimuią wewnątrz klasztoru z naywyższą grzecznością. Ubodzy rozdzieleni są we dwoch salach, z których iedna wyłącznie przeznaczona iest dla męszczyzn druga zaś dla kobiet, zrana zwołuią tych nieszczęśliwych dzwonkiem na iedne mieysce, gdzie im chleb rozdaią; o w pół do iedynastey zgromadzaią się ciż na te samo mieysce, rozdaią im podobne porcyie chleba, miskę rosołu, kwartę wina, o 3 kwadransę na piątą po podobnem obdzieleniu, odsyłaią ich na spoczynek do sal szpitalnych. Tym sposobem karmią ich przez 3 dni wiele razy tylko przyidą do klasztoru. Znayduią się także pobożne osoby przychodzące po podobne iałmużny, które potém w domu za relikwiie chowaią. Lepiey ieszcze pielęgnuią chorych i słabych pielgrzymów. Lekarze klasztorni odwiedzaią ich codziennie po dwa razy, ieżli ci maią żony i dzieci przy sobie, maią tak długo staranie o nich, póki nie wyzdrowuią i obdarzonych dobremi sukniami wypuszczaią. Tak wielkich wydatków nie mogłby zaiste klasztor zastąpić, gdyby ze wszech stron nie odbierał znacznych podarunków, które prawie trzy części iego dochodu wynoszą.

Przeszedłszy przez podwórze przychodzi się do drzwi głównych klasztornych, przed któremi znayduią się posągi S. Benedykta i iego siostry Scholastyki. Z tąd wchodzi się do starego, miiaiącego się krużganku zostaiącego w położeniu z kościołem. Przy wstępie do tego krużganku znayduią się dwa uwagi godne napisy. Pierwszy poświęcony pamiątce założyciela Braci Miłosiernych S. Piotra Nolaski, który odwiedzał Montserat, drugi zrobiony dla S. Jgnacego Lolata, który w tém ustroniu złożył swoie powszechne zeznanie, poświęcił miecz swóy P. Maryi i przepędził lat 2 w pieczarach Mansera, dla swoich duchownych owiczeń. Stary krużganek kształci gotycki Perystil to iest ganek opatrzony po obydwoch stronach kolumnami, między któremi wiszą na około malowidła *ex voto* przedstawiaiące wypadki tych, którzy za pośrednictwem N. Panny zostali uzdrowieni. Zachowuią tu także małe statki, skory z krokodylów, żelazne łańcuchy przyniesione od Pielgrzymów odwiedzaiących tę górę. Pokazuią także bandere i latarnię z okrętu Ali Bany, którą zdobyto na Turkach w bitwie morskiey pod Lepantą i którą Jan Astryiecki kościołowi darował.

Kościół Montseracki ukończono w roku 1599, wystawiony z iednostayney skały granitowey, dość obszerny na wszystkie stro-

zy płasko rzeźbami ozdobiony, lecz bardzo ciemny ookl wie w tey części, gdzie się chór znayduie, którego od reszty kościoła krata dzieli. Tak na około kraty iak i po obydwoch stronach choru wiżsi 74 lamp srebrnych, które na cześć obrazu Matki Bożey znayduiącego się w wielkim ołtarzu ciągle się palą. Ten obraz iest z czarnego drzewa, iego rysy podobne są do malowideł znayduiących się w rękopismach z poźnieyszych czasów państwa Greckiego. Kościół iest bardzo bogaty, chór, puszka Nayś. Sakramentu nayboga siemi okryta materyiami. W przybytku, gdzie N. Sakrament przechowuią odbiia się światło, wszystkich w chorze znayduiących się lamp, a co rowne malowidłom Rimbranda, czyni wrażenie. Skarby kościoła są niezmiernie wielkie. Znayduią się złote i drogiemi kamieniami wysadzane krzyże, lichtarze, kadzielnice, skrzyneczki na relikwiie, i kielichy, ale nic wyrowna kosztownym koronom Matki Nayświętszey. Miłośnicy sztuki znaydą tu pomiędzy innemi skarbami starożytności, przedstawiaiące głowę Meduzy.

Mieszkancy góry dzielą się na 4ry klassy to iest na Mnichów, pustelników, chłopców chorowych, i braciszków, którzy modlitwy porządkiem odprawiaią; cwiczenia zatym duchowne trwaią nieustannie. Pomiędzy chłopcami chorowymi, których liczba do 80 dochodzi, są dzieci naypierwszey familii Hiszpańskich. Pod rządem Opata iest 12. pustelników, którym przewodniczy Duchowny mieszkaiący w naypierwszym domku pustelniczem S. Benedykta. Pustelnicy ci podobnie Mnichom czynią wota, lecz nie są święceni na Xięży, i oprócz tego ślubnią nigdy nie opuszczać gory, w pewnych tylko dniach w roku przychodzą do klasztoru: przy wielkich uroczystościach, i w razie choroby. Zachowuią bardzo ostre przepisy, cały rok nie iedzą mięsa i odbywaią liczne posty. Jch pożywienie składa się z nieco ryb chleba i wina, które z klaszsoru pobieraią, i iarzyn które sami uprawiaią. Jch domy budowane są tylko na piątro a kształt ich zawisł od położenia mieysca; mieszczą one w sobie kapliczkę, kuchnią i kadź na wodę, mieysce do nabożeństwa, i komórkę, gdzie leży siennik na którym sypiaią a niedaleko tego domu mały iest ogrodek, czasem otwarty i ganek, gdzie swoie kwiatki stawiaią; cały czas trawią na pobożnych cwiczeniach, iedyną ich rozrywką, iest praca ogrodowa i robienie małych wianuszków, które rozdaią podrożnym. Towarzystwo ich składa się z ptaków tak z niemi oswoionych, że na dany znak ze wszech stron się zlatuią dla odebrania z ich rąk pożywienia. Łagodny charakter, wstrzemieźliwość i prosty sposób życia przyczyniaią się wiele do przedłużenia ich życia tak dalece, że często poźniey dochodzą siwizny.

Pustynia S. Hieronima położona iest ze wszystkich naywyżey, zamieszkuie ią zawsze młody człowiek, który się co raz niżey spuszcza, skoro ieden z iego wspcłbraci umrze i im bardziey w lata postępuie, tym więcey zbliżaią się do klasztoru, wyiąwszy, kiedy który na swoiem mieyscu chce zostać. Jm bardziey do klasztoru zbliżaią się tem ostrzeyszy staie się ich sposób życia, lecz pomimo tego liczba ubiegaiących się o to mieysce, bywa zawsze tak wielką, że Opat częstokroć waha się, komu ma ie nadać. Mianowany, zaymuie natychmiast swoie nowe mieszkanie, czyści kapliczkę, porządza książki i nakręca zegar piaskowy, po ukończeniu tych robót, po odprawieniu długich modlitw, którėmi tamte przerywa, odwiedza ogród, odczytuie maxymy popisane do około trupiey głowy i naczynie z wodą święconą, polewa lewkoniią, kończy małe wianuszki przy których robocie zaskoczyła śmierć iego poprzednika, a potym prowadzi daley iego prosty sposób życia. Tak używaią ci pustelnicy cichego i szczęśliwego życia, odłączeni od reszty świata, nie troszcząc się o iego działanie.

J.....n.

O naycelnieyszych kawiarniach Paryzkich.

(*Ciąg dalszy*)

Założyłem sobie, pominąwszy *Estamine-ty i Tabagies* wymienić naycelnieysze kawiarnie, i z niektórych ogólnych ich rysów opisać każdey w szczegolności charakter onęż cechuiący.

Więcey w nich okazałości, niż istotney wartości rzeczy. Dla tego te kawiarnia: *Café des Milles Colonnes* w *Palais-Royal* sławnieysza iest, iak inne kawiarnie Paryzkie. Wszystko co tylko się tam oku podoba, lub ięzykowi do smaku przypada, iest mamidłem, powaby piękney Limonadierki brane są z gotowalni, iey dowcip z romansów, wesołość z petrzeby, a świetne ozdoby domu od tapicera pożyczone. Mąż iey nazwiskiem

Romain o iedney tylko ręce; nic śmiesznieyszego, iak gdy czasem zapomniawszy się daie poznać, że był kiedyś polubieńcem *Cambaceresa* (Konsula) wyobraża sobie że drugą rękę w sprawie za wolność utracił, a nakoniec na te myśl przychodzi, że się nazywa De St. Romain! Przed dwudziestu kilku laty nieborak ieden, który z tysiącznymi sobie podobnych małpiarzy, przyszedł uwielbiać wdzięki Pani Romain, w tłumie wielkim nałożył życiem za doznaną rozkosz zobaczenia Pani Romain; a tak ieymość, która od owey chwili i nazwisko swoie prawdziwe czyli zmyślone za imie piękney Limonadierki (*la belle Limonadiere* *). zamieniła, uyrzała się w stanie opuszczenia kawiarnię *Café du Bosquet* na ulicy *Rue Richelieu*, gdzie iey szczęscie zakwitło, i założenia *Café de Milles Colonnes* w *Palais-Royal*, gdzie zapewnie zwiędnieie. Gdy piękność schodząca z pola sławy nie daie się odnawiać Pani Romain, usiłowała przynaymniey odnowić swoią kawiarnię; przed dwoma laty na nowo ią zupełnie przyozdobiła. Zaiste podobnieysza iest teraz do buduaru w Haremie Tureckiego Sułtana, niżeli do mieysca przeznaczonego na to, aby wypić filżankę kawy bez cukru za *à Sous*. Od tego czasu także i posługacze przystroieni są we fraczki, krótkie spodnie i trzewiczki.

W prawdziwey wziętości iest *Café de Foi* w *Palais-Royal* i wszystkim innym Paryzkim kawiarniom odbiera pierwszeństwo; dawniey była ona w tylney częsci ulicy *Rue de Richelieu*, gdzie się z ogrodem *Palais Royal* stykała, i gdzie żadney więcey kawiarni nie było. Gdy w roku 1786 budowano galeryie posunęła sią w tym samym kierunku aż ku nim. Prawie tuż przy weyściu do niey, wzniósł się duży i wspaniały kasztan, nazwany *Arbre de Cracovie* mieysce schadzki wszystkich polityków ogromnego Paryża. Drzewo ścięto, a nowiniarze przenieśli się do *Café de Foi*. Zgromadzaią się tu po dziś dzień; a może w świecie drugiego mieysca nie ma, w którymby, tak politycznymi zaymowano się przedmiotami, iak w tey kawiarni. Poprzednia przedsiebierczyni kobieta piękna i wspaniała bywała panną służebną, w tem zawodzie wyuczyła się tak doskonale grać rolę Damy honorowey, że się Monarchini rownała. Kawa iey szczególniey zachwalona, wydaie mi się bydź gorszą iak w innych wszystkich wielkich kawiarniach.

*) Zdaie się, że w czasie powstania pierwszych Kawiarni, więcey w nich pili limoniiady iak kawy. Dla tego lubo Kawiarnia zowie się *Café*, przedsiebiorca iednak rzadko *Cafetier* ale naypowszechniey *Limonadier*, przedsiebierczyni zaś nigdy *Cafetiere* (imbryczek) ale *Limonadiere*.

Jak w izbie Deputowanych, tak i w *Palais Royal* maią liberal ści i ultraliberaliści lewą i prawą stronę, to iest, *Café Lemblin* zaieli pierwsi, *Café Valolis* drudzy.

(*Dalszy ciąg nastąpi.*)

Szczęście wieszczka.

Szczęśliwy komu dola zaiaśnieie błoga
Komu sypie fortuna dary z pełnoroga,
Komu Belona laurem opasała skronie,
Lub używa rozkoszy na miłości łonie.

Jednak szczęśliwszy komu się muzy roześmiały,
Wieszczym pieniem do wieczney dobiia się chwały,
Wyższy nad ludzką nędzę, nad dziwaczność losu.
Cała natura słucha wierszopisów głosu!

Żyłeś w szczęściu Homerze, choć z niebios wyroku
Los zawistny miłego pozbawił cię wzroku
Sam sobieś świat utworzył, świat nie porownany
Myśl cię na krwią zbroczone przenosiła łany

Tam z uczucia świetnego oczekuiąc plonu,
Opiewałeś przygody ludów Iliionu.
Czas i pomniki kruszy, zwala Panteony,
Zniknął w odmętach czasu bohater wielbiony

Złoto nas od śmiertelney kosy nie ochroni,
Zgoła wszystkich zanurzy śmierć w Leteyskiey toni
Lecz temu dadzą Bogi nieśmiertelne życie,
Kto się zdoła utrzymać na Parnasu szczycie.

St: Jasz.....

Redakcyia F. Krattera. — Drukiem J. Pillera.